

„Wiek XXI będzie mistyczny albo nie będzie go wcale” – jeśli te słowa Andre Malraux miałyby stać się prorocze, pytaniem otwartym pozostaje, cóż mielibyśmy rozumieć pod pojęciem mistyki, która to rzeczywiście zyskuje na popularności, w ostatnich czasach? W podobnym tonie do Malraux wypowiadało się wielu innych myślicieli XX w., m.in. K. Rahner, który stwierdził niegdyś, iż: „pobożny człowiek przyszłości będzie mistykiem albo nie będzie go wcale”. Czym jednak ów mistyk, czy też ów homo mysticus, miałby się wyróżniać? Czy jest to jakaś propozycja uniwersalna, czy li tylko, projekt dla nielicznej, wybranej grupy osób? Wreszcie czy nie jest to kolejna, obok wielu już (jak chociażby animal rationale, homo faber, homo symbolicum etc.) częściowa próba spojrzenia na człowieka, a może po prostu zwyczajnie moda, która z czasem odejdzie do lamusa?

### *Struktura homo mysticus*

Na początku chciałbym zaznaczyć, iż w pracy tej będę skupiał się przede wszystkim na mistyce starożytnej europejskiej oraz chrześcijańskiej, pomijając mistykę Dalekiego Wschodu – której opracowanie i ewentualna synteza z myślą zachodnią, wymagały by odrębnych studiów. Przechodząc zatem, do opisu struktury człowieka w ramach mistyki filozoficznej – należy podkreślić, iż człowiek to coś więcej aniżeli tylko ciało i dusza (w filozofii klasycznej rozumiana jako umysł i wola). Do tych dwóch podstawowych elementów, które składają się „na budowę” człowieka, dochodzi jeszcze „duch”. Zatem człowiek to ciało, dusza i duch. Taka koncepcja podziału człowieka – zwana trychotomiczną - jest obecna już w platonizmie (choć co do tego pojawiają się pewne zarzuty), z którego przejęła go filozofia stoicka (Marek Aureliusz), pojawia się ona również u Filona z Aleksandrii (myśliciela pochodzenia żydowskiego), a także w myśli chrześcijańskiej (u Orygenesesa, Pseudo-Dionizego i innych). Duch jest podstawowym elementem pozwalającym człowiekowi poznać Boga. Duch (pneuma, spiritus) to obecny w człowieku pierwiastek boski. Zdaniem Edyty Stein duch nie jest wyróżniany jako odrębny składnik bytowy człowieka. Dusza zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy światem ducha a światem materii. Ale funkcja duszy nie wyczerpuje się w pełnieniu tej funkcji, gdyż dusza posiada także wymiar duchowy. Dusza jako duch ma „być w sobie” i może się wznieść ponad siebie, ku „życiu wyższemu” (ku zjednoczeniu z Absolutem).

### *Człowiek zewnętrzny a człowiek wewnętrzny.*

Ważnym rozróżnieniem, często spotykanym w mistyce, jest podział na tzw. człowieka zewnętrznego oraz wewnętrznego (człowieka starego oraz nowego etc.). Zdaniem Orygenesusa każdy człowiek zewnętrzny ma w sobie człowieka wewnętrznego, któremu odpowiadają wewnętrzne władze zmysłowe. Tak jak człowiek zewnętrzny posiada wzrok, tak człowiek wewnętrzny posiada oczy umysłu (czy też oczy serca), które pozwalają mu widzieć rzeczy duchowe. Podobnie z innymi zmysłami. Rozróżnienie na człowieka wewnętrznego i zewnętrznego, wiąże się nie tylko ze sposobem poznania. Odnosi się ono także, także do wymiaru egzystencjalnego. Wyróżnić możemy zatem tzw. łapczywy sposób bycia oraz niełapczywy. Pierwsza forma życia występuje wówczas, gdy pobudzani przez interesy dążenia troski i popędy – skazani jesteśmy na ciągły niepokój. Stale zorientowani jesteśmy ku przyszłości, od której oczekujemy spełnienia swych rozmaitych dążeń. „Niełapczywy” sposób bycia jest wolny od niepokoju, wiąże się on ze spoczywaniem w teraźniejszości. Ten pierwszy sposób bycia, nazywany jest także zwierzęcym usposobieniem, podczas gdy drugi – ten niełapczywy – wegetatywnością. Na powierzchni świadomości znajduje się warstwa zwierzęcych dążeń i pragnień, w głębi zaś warstwa spokojnego i jak gdyby roślinnego istnienia w teraźniejszości.

Zdaniem Angelusa Silesiusa, człowiek wewnętrzny, którego nazywa on „istotowym”, zna cel ku któremu zmierza i stara się go urzeczywistnić. W człowieku występuje jednak pewne rozdzarcie wynikające z usytuowania człowieka. Z jednej strony człowiek jest pogrążony w czasie i wielości (skazany na przygodność), z drugiej zaś pragnie zjednoczenia z Bogiem. „Odkryj swą istotę, bo gdy świat przeminie,/ Ona pozostanie, a przypadek zginie” – tak w jednym ze swych dystychów, nawołuje Angelus Silesius. Wokół „człowieka istotowego” roztacza się świat, rozgrywają się wydarzenia, ale dusza człowieka istotowego pozostaje w pokoju wewnętrznym. Zatem „Człowiek „istotowy” jest jak wieczność, która pozostaje niezmienna wobec wszelkiej zewnętrzności”. Napięcie między „człowiekiem przygodnym” a istotowym związane jest z napięciem między czasem a wiecznością. Zanurzenie w czasie powoduje, że władzę nad człowiekiem ma zewnętrzność – jego byt poddany zostaje władzy przedmiotów, a jego życiem kierują wydarzenia, dokonujące się poza nim, na które nie ma żadnego wpływu. Wieczność zaś, wg klasycznej definicji Boecjusza to „całkowite i doskonałe

posiadanie nieskończonego życia”. Aby owo życie odnaleźć, należy „opuścić świat, pochłaniający nas swą wielobarwnością i zwrócić się ku swemu wnętrzu.

*Oczyszczenie, oświecenie, zjednoczenie.*

Cel człowieka mistycznego, jest w zasadzie jeden - osiągnięcie jedności (z Absolutem, bądź też osiągnięcie jedności poprzez powrót do stanu pierwotnej „Pełni”). Aby dojść do celu ostatecznego, jakim jest tzw. „unio mystica”, należy przejść pewne etapy. Ukażę tutaj sposoby prowadzące do zjednoczenia, jakie zostały wypracowane na gruncie mistyki chrześcijańskiej (myślę jednak, iż można by tu odnaleźć wiele elementów wspólnych dla różnych tradycji mistycznych). Pierwszym etapem – według św. Jana od Krzyża - jest tzw. oczyszczenie. Pierwszy etap jest przede wszystkim ascetyczny, polega na opanowywaniu pożądania. Greckie słowo *askeo* oznacza ćwiczenie dla osiągnięcia sprawności sportowej, artystycznej. Stosowali je także stoicy dla określenia wyrzeczeń koniecznych do prowadzenia życia prawdziwie filozoficznego, który wymagało dyscypliny wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Stosowanie praktyk ascetycznych związane jest z przekonaniem o więzi łączącej wymiar duchowy i cielesny ludzkiego bytu. Człowiek powinien nauczyć się, że pożądanie przyjemności i wygodnego życia jest przeszkodą w postępie duchowym. Cierpienie związane z wyrzeczeniem jest ceną, którą trzeba zapłacić, ale nie jest ona warunkiem rozwoju duchowego. Przemiana człowieka ma dotyczyć nie tylko tego co zewnętrzne, zmysłowe, ale powinna sięgać dużo głębiej. Oczyszczeniu powinny ulec także wyobraźnia i pamięć. Rozum powinien odrzucić naiwne wyobrażenia i pojęcia Absolutu. Człowiek powinien zrezygnować z tego wszystkiego, co wie o Bogu za pomocą rozumu, a skoncentrować się przede wszystkim na tym, co o Bogu mówi wiara. Oczyszczenie pamięci i wyobraźni odnosi się np. do zjawisk nadprzyrodzonych – wizji, objawień etc. Fałszywą jest taka mistyka, która poszukuje darów, przeżyć, emocji a nie Boga.

Kolejnym etapem na drodze mistycznej jest tzw. oświecenie. Nie można oczywiście sprawy zbyt upraszczać i mówić, że oświecenie przychodzi po oczyszczeniu. Nie należy zbyt sztywno widzieć trzech dróg jako etapów w życiu duchowym. Każdy człowiek przechodzi swoją drogę indywidualnie. Droga oświecenia związana jest z nową świadomością, owo odnowienie następuje dzięki oczyszczeniu. Kiedy dusza pokona przeciwności, wówczas osiąga tzw. *apatheia* (termin wywodzący się od stoików, oznaczający beznamiętność). Ową *apatheia* można rozumieć jako stan uciszenia, pokoju duszy wolnej od namiętności. Pozwala to obudzić się wyższej władzy duszy jaką jest umysł. Wtedy to zaczyna się właściwa praca

wewnętrzna, rodzi się kontemplacja, umożliwiającą odnalezienie właściwego stosunku do świata, który go otacza, pozwalającą na coraz doskonalsze zjednoczenie wewnętrzne człowieka i jego wszystkich władz.

Jak zostało powiedziane powyżej, zjednoczenie stanowi ostateczny cel człowieka mistycznego. Następuje tutaj przeobrażenie i zjednoczenie duszy z Bogiem. To poznanie jakie tutaj się dokonuje nie jest ani czynem ani działaniem, jest pewnym stanem – „człowiek nie modli się, ale jest modlitwą”. W mistyce chrześcijańskiej zjednoczenie nie jest pojmowane na sposób panteistyczny. Zjednoczenie nie jest zatem roztopieniem się w Bogu, jest to natomiast takie zjednoczenie, które zachowuje odrębność osób.

Ta krótka charakterystyka „człowieka mistycznego”, pokazuje z pewnością, iż aby mówić w ogóle o „homo mysticus”, należy już na początku przyjąć pewną koncepcję antropologiczną, która ściśle określa nam strukturę człowieka, rozpatrywanego jako ciało, duszę i ducha. Jest to z pewnością spojrzenie pluralistyczne, dające jednak zdecydowanie prymat temu co wewnętrzne, ukryte, a zatem trudno uchwytywalne. Pojawia się tu problem pogodzenia tego co czasowe (zmiennie, przygodne) z tym co wieczne; konieczności bycia w świecie tu i teraz, a jednocześnie „odrzuć” tej rzeczywistości. Problemów jakie pojawiają w związku z mistyką i owym człowiekiem mistycznym, można by jeszcze mnożyć, być może zasługują one na jakieś dogłębniejsze przebadanie. Na koniec chciałbym przywołać słowa Thomasa Mertona, które jak sam pisze nie rozwiążą niczych problemów, co najwyżej mogą dodać otuchy tym, którzy mają trudności natury duchowej: *„Jednym z dziwnych praw życia kontemplacyjnego jest to, że nie polega ono na siedzeniu i rozwiązywaniu problemów – borykasz się z nimi dopóty, dopóki w jakiś sposób same się nie rozwiążą albo do chwili, gdy samo życie nie rozwiąże ich za ciebie. Zazwyczaj rozwiązanie polega na odkryciu, że problemy istniały do chwili, kiedy były nierozzerwalnie związane z twoją złudną zewnętrzną jaźnią. Rozwiązanie większości problemów idzie w parze z rozpadem tej fałszywej jaźni. Kolejnym prawem życia kontemplacyjnego jest to, że kiedy rozpoczniesz je z wyznaczonym celem poszukiwania kontemplacji albo jeszcze gorzej, szukania szczęścia, nie znajdziesz ani jednego, ani drugiego. Ponieważ ani jednego, ani drugiego nie można odnaleźć, dopóki się ich w pewnym sensie najpierw nie wyrzeknie”* [T. Merton: Doświadczenie wewnętrzne. Zapiski o kontemplacji, Kraków 2005, s. 25]